

Chcą odstrzelić 10% żubrów ze stada ok. 100 sztuk

27 grudnia 2016

W Puszczy Boreckiej stado liczy około 100 sztuk – nadleśnictwo chce odstrzelić co dziesiątego. Argumentuje, że troszczy się o kondycję stada. Tylko że coś tu nie pasuje.

Okazuje się, że odstrzały żubrów, będących gatunkiem chronionym, jak donosi oko.press, „dokonywane są w sposób mało przejrzysty”. Można odnieść wrażenie, że nadleśnictwu chodzi wyłącznie o pieniądze, a nie o dobrostan zwierząt. Oficjalnie bowiem argumentacja nadleśniczego Kazimierza Sarżyńskiego jest taka: „Chcemy odstrzelić kilka starych byków i młodzię, która nie jest w pełni gotowa do życia w lesie z powodu lichego zdrowia”. Z takim pismem wystąpił on do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Tylko że chwilę potem przyznał: „Całe stado jeszcze się nie zebrało na prezimowanie, bo pogoda wcale w tym roku nie zimowa, i tak naprawdę nie wiadomo w jakim zwierzęta są stanie”.

Dziennikarze i organizacje prozwierzęce pytają zatem: o co tu naprawdę chodzi? Wiadomo, że 10 spośród 100 osobników jest w słabszej kondycji niż reszta – ale właściwie nie wiadomo nic o stanie stada? Odpowiedzi należy zapewne szukać w fakcie, że możliwość odstrzału żubrów jest sprzedawana za grube pieniądze (w 2011 roku jednego z żubrów zastrzelił sam król Hiszpanii Juan Carlos).

„W tym roku polowaniem na żubry interesują Austriacy, Bułgarzy, Niemcy, Węgrzy, Czesi czy Amerykanie. Są zapisy” – mówi nadleśniczy Sarżyński.

Kiedy argument za dobrem stada okazał się dla mediów niewiarygodny, nadleśnictwo stwierdziło, że pieniądze z

komercyjnych odstrzałów potrzebne są na utrzymanie reszty stada. Sęk w tym, że na obszarach Lasów Państwowych, nie będących parkami narodowymi (gdzie do regulacji populacji nie dopuszcza się myśliwych), odstrzały są częstsze i w ten sposób można zarobić na lesie.

Adam Wajrak uważa, że eliminacja słabszych osobników wcale nie jest skutecznym sposobem na poprawienie kondycji stada jako całości. Zamiast tego radzi hodowlę wielu zróżnicowanych stad żubrów w różnych miejscach kraju. Natomiast zdaniem prof. Rafała Kowalczyka, dyrektora Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży, wszystkie kalkulacje na temat tego, że żubrów jest w polskich lasach za dużo, są „wzięte z sufitu”. Ponadto polowania komercyjne są bezprawne, niezgodne ani z ustawą o ochronie zwierząt, ani z prawem łowieckim. Prócz tego według profesora Kowalczyka pozwolenie na polowanie, a potem podawanie mięsa żubra w restauracjach, obniża jego wartość jako gatunku chronionego i źle świadczy o polskich leśnikach.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu